RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK I. Nr. 18 WARSZAWA 28 LISTOPADA 1941 R.

CZY POTRZEBA I CZY NALEŻY PROWADZIĆ OBECNIE WALKĘ PODZIEMNĄ Z WROGIEM

Od początku okupowania ziem polskich przez niemców społeczeństwo nasze żyje pod obuchem tak straszliwego i tak wszechstronnego ucisku i terroru, iż bodaj, że podobnego nie znają dzieje, choć przecież już protoplaści dzisiejszych hitlerowców — krzyżacy — też zdołali się wyróżnić we wszystkich dziedzinach zbrodni i okrucieństwa. A że trwa to już nieprzerwanie dwadzieścia kilka miesięcy, więc nic dziwnego, iż mimo mężnej i nieugiętej postawy ogromnej większości społeczeństwa, skupionej przy sztandarach bezwzględnej walki z najeźdźcą — tu i owdzie dają się zauważyć objawy pewnego zmęczenia. A jedną z jego oznak są stawiane niekiedy pytania: czy powinno się drażnić wroga objawami walki i oporu, czy należy organizować naród do tej walki, czy warto płacić za to ciężkiemi ofiarami, bolesnemi rezultatami prześladowań ze strony gestapo, czy nie słuszniejszą byłaby taktyka przetrwania okupacji w ciszy, bezwładzie i udanej uległości?

Kreśląc odpowiedź na te pytanie warto zacząć od przypomnień, które może zastanową i zreflektują najbardziej nawet oportunistycznie usposobionych. Czy Polacy wymordowani w Wawrze, czy ta, bardzo znaczna część, więźniów Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych, których siepacze niemieccy na chybił trafił wywlekali z mieszkań i chwytali na ulicach, czy „zakładnicy" zamykani do więzień i wywożeni do obozów, czy pierwsi z brzega przeciętni ludzie chwytani i rozstrzeliwani, masakrowani i więzieni przy różnych okazjach, aby stało się zadość niemieckiej zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, czy miljonowa z górą masa wypędzanych z rodzinnych siedzib, a często na śmierć zamęczanych wysiedleńców, czy setki tysięcy Polek i Polaków, wywożonych na poniewierkę, a często i na zagubę przymusowych robót w Rzeszy — to konspiratorzy, to organizatorzy oporu i buntu przeciw władzy niemieckiej w Polsce? Wszyscy wiedzą, że nie. Wszyscy wiedzą, że aby stać się kandydatem do najokrutniejszych ze strony niemców prześladowań wystarczy jedno w ich oczach przestępstwo: być Polakiem. Bierność i uległość nie chroni bynajmniej przed terorrem tego wroga, który za cel postawił sobie: zniszczyć wszystko co żywe i twórcze jest w Polsce, a cały Naród Polski przetrzebić, zmniejszyć i tak przygiąć ku ziemi, aby stał się bezwolnem plemieniem uległych niewolników niemieckiego „narodu panów".

To też dobrze i słusznie, mądrze i wzniośle się stało, iż od pierwszej chwili, gdy stopa takiego najeźdźcy deptać zaczęła ziemię polską — powiały nad nią sztandary bezwzględnego oporu względem wroga, nieugiętej walki przeciw najazdowi, niestrudzonej pracy, mającej przygotować wypędzenie okupantów i odzyskanie wolności. Prastara, odwieczna polska miłość swobody, nieśmiertelny zew idący z mogił tylu pokoleń bojowników o niepodległość Ojczyzny, nasze dumne, narodowe zawołania: Honor i Ojczyzna — włożyły Polakom w dłoń te sztandary we wrześniu 1939 roku. Przypomnijmy sobie wszyscy, i ci co urodzeni w dawnej niewoli, łzami szczęścia i radości powitali w roku 1918-ym odrodzenie wolnej Ojczyzny, i ci co przyszli na świat już w wolnej Polsce: kogóż od dzieciństwa nie wzruszały do głębi dzieje tych wszystkich polskich dawnych pokoleń, które od pierwszego rozbioru męczeńsko, bohatersko, niezłomnie ofiary życia i krwi, ofiary mienia i radości spokojnego życia niosły w ofierze sprawie wolności Narodu? Dla kogóż dzieje porozbiorowe nie były porywającym, wstrząsającym testamentem moralnym przekazanym wnukom i synom przez dziadów i ojców? I cóż warte byłyby moralne współczesne polskie pokolenia — pokolenia, którym danem było szczęście życia w słońcu wolności — gdyby co dnia i co godziny nie walczyły przeciw niemieckiej próbie odebrania nam tej wolności? Jakimż wstydem, tym najcięższym, wewnętrznym, przed sobą samymi

wstydem, płonąćby wówczas musiały czoła współczesnych Polaków na wspomnienie bohaterskich czynów pokoleń porozbiorowych?

Najgłębiej i najmocniej zrozumiała to i odczuła dusza współczesnego polskiego żołnierza. I dlatego mimo tylokrotnej przewagi wroga wrzesień 1939 roku wpisał do dziejów polskiego męstwa wojennego nowe wspaniałe karty, użyźnił ziemię polską nowym posiewem ofiarnie, obficie przelewanej krwi, zasiał ją tysiącami mogił nowych bohaterów orężnej walki w obronie Niepodległości. I dlatego po dziś dzień — choć tam daleko po za krajem — żołnierz polski krwią swą ofiarną, swem bezprzykładnem, budzącem podziw świata, męstwem wciąż wyżej i wyżej wydźwiga imię Polski żywej, bo Polski walczącej. Z najgłębszem, najserdeczniejszem wzruszeniem, z dumą i szczęściem chwytamy tu w kraju napływające z oddali wieści o wciąż nowych spaniałych czynach orężnych naszych wojsk.

Ale to nie wystarcza. Kraj nie może zadowolić się tylko wsłuchiwaniem się w te z oddali nadchodzące odgłosy walki orężnej toczonej przez wojska nasze o przyszłą wolność Polski. Kraj musi spełniać to, co w obecnej sytuacji jest jego narodowym obowiązkiem, choć obowiązek to, niesłychanie, wobec panoszącej się tu przemocy wroga i jego okrutnych metod działania, ciężki. Kraj musi iść drogą tych form walki, które tu są nieodzowne i konieczne. Wolności nie otrzymuje się darmo; trzeba ją zdobyć. Tężyzny ducha i mocy dłoni niezbędnej dla jej zdobycia nie uzyskuje się przez bierność i bezwolne poddawanie się przemocy; trzeba wykuwać je w codziennej, twardej walce, hartującej wolę, ćwiczącej i zaprawiającej do decydującej rozprawy i dusze i ręce.

Wróg zająwszy Polskę nie próżnuje. Pracuje, z wysiłkiem, z piekielną przebiegłością pracuje nad tem, by Naród Polski rozbić, rozproszkować, obezwładnić, ogłupić, zdemoralizować, pozbawić pragnienia wolności, pozbawić wiary w możliwość jej odzyskania, wyzuć go z woli walki o tę wolność. A przed nami zarysowują się zadania olbrzymie: zdolność szybkiego, potężnego sięgnięcia po Wolność, gdy nadejdzie odpowiedni po temu moment, zdolność udźwignięcia ciężaru tej walki decydującej i zdolność szybkiego przywrócenia krajowi ładu i normalnych warunków życia. Odpieranie w tych warunkach codziennych zakusów wroga, niwelowanie jego złych, demoralizujących wpływów, utrzymanie społeczeństwa w pogotowiu moralnem i organizacyjnem, przygotowanie przyszłego czynu wyzwoleńczego — oto olbrzymie, niesłychanie ważkie dla całej naszej przyszłości zadania Polski tu w kraju walczącej, Polski podziemnej. Toczy ona z wrogiem bój o duszę najszerszych mas społeczeństwa, o przygotowanie go do dzieła przywrócenia swej Wolności.

W tem tkwi głęboki sens i bezcenna wartość tej zawziętej niestrudzonej pracy, tej nieugiętej, podziemnej walki jaka jest dzisiaj w kraju toczona. Na tym polega jej waga i jej konieczność.

To też choć tak straszliwie ciężko jest dziś działać w Polsce po polsku, choć tak potwornie szaleje terror wroga — kontynuowanie tej walki, mimo jej trudów, ciężarów i ofiar jest i pozostanie, aż po dzień odzyskania Wolności, potrzebą wszystkich najlepszych w Polsce serc.

CZESI W WALCE Z NIEMCAMI

Od początku wojny opinia polska z zadowoleniem i żywą sympatią notowała nadchodzące początkowo z Francji, a następnie z Anglii informacje o organizowanej tam, pod hasłem walki z Niemcami, przez emigracyjne sfery czeskie, akcji politycznej, o tworzeniu zagranicą zawiązku wojska czeskiego i o jego udziale w walkach z armią niemiecką i włoską. Mniej wiedzieliśmy o tem, co istotnie działo się w Czechach. Wieści jakie stamtąd od dwu miesięcy napływają, choć niekompletne i ułamkowe rzucają jednak dużo ciekawego światła na obecną postawę moralno-polityczną narodu czeskiego, żywo nas interesującą i ze względu na aktualne zagadnienia frontu antyniemieckiego w Europie i z uwagi na przyszłe stosunki czesko-niemieckie i polsko-czeskie.

Wieści te pozwalają z radością stwierdzić, iż od trzech już lat pod wytwarzanymi przez niemieckich okupantów Czech pozorami tlało zarzewie, a ostatnio zapłonęło żywe ognisko czeskiego buntu przeciw niemieckiej przemocy.

Już wkrótce po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw, które, jak wiadomo, miało miejsce w marcu 1939 roku budzić się w Czechach poczęły pierwsze objawy buntu. Były to początkowo skromne, zewnętrzne przejawy uczuć patriotycznych i niepodległościowych. Wkrótce potem nastąpiły objawy poważniejsze i żywsze: szerokie demonstracje w dniu 28 listopada 1939 roku t.j. w rocznicę przewrotu 1918 roku i manifestacje oraz niepokoje wśród młodzieży akademickiej, wynikiem których było zamknięcie przez Niemców wyższych czeskich zakładów naukowych.

Jednocześnie coraz większą rolę odgrywać zaczęło masowe szerzenie się wśród społeczestwa czeskiego informacji radia początkowo francuskiego, a następnie angielskiego i coraz żywsza czeska potajemna akcja propagandowa wewnątrz kraju. Coraz szerzej też montowano podziemną pracę organizacyjną. Co pewien czas jakieś, zrzadka ujawnione przez okupantów, zewnętrzne wydarzenie rozświetlało ciszę i mroki tej głuchej podziemnej walki. Takim naprzykład wydarzeniem było aresztowanie pod koniec roku 1939 w Pradze Szmoranca, szefa departamentu prasowego Prezydium Rady Ministrów, oskarżonego o zorganizowanie antyniemieckiej służby wywiadowczej, złożonej głównie z b. oficerów armii czechosłowackiej. Do takichże faktów należało aresztowanie później prezydenta Pragi, dr. Klapki, któremu zarzucano utworzenie z pieniędzy miejskich poważnego funduszu zapomogowego dla wspierania więźniów politycznych, ich rodzin i osób wymykających się z kraju. Ten ostatni fakt pośrednio dowodzi, iż już wówczas okupant uważał za konieczne stosowanie akcji terorystyczno-represyjnej, iż społeczeństwo osłaniało ofiary terroru oraz że istniał zorganizowany ruch emigracyjny, mający bezwątpienia na celu zasilanie szeregów wojska czeskiego za granicą.

O tym, że ta akcja i walka podziemna musiała trwać i rozwijać się, świadczy m.in. treść przemówienia, jakie w dniu 20 kwietnia b.r. wygłosił w Pradze czeskiej K. H. Frank, tamtejszy szef grupy SS. i sekretarz stanu. Przemawiając do zaprzysięganych w tym dniu rekrutów formacji wojskowych SS. Frank zaznaczył, iż władze niemieckie w Protektoracie, ceniąc współpracę lojalnych czynników czeskich, obserwują też i skrupulatnie rejestrują działania tych Czechów, którzy mają „janusowe oblicza" i którzy „niczego się nie nauczyli". Frank groził już wówczas tym kołom czeskim, zapowiadając to co od końca września miał zacząć realizować w Czechach krwawy Heydrich.

Wymownym świadectwem nastrojów, jakie stopniowo opanowywały społeczeństwo czeskie, jest treść korespondencji z Pragi czeskiej, jaka w dniu 1 listopada b.r. ukazała się na łamach „Frankfurter Zeitung". Autor korespondencji skarży się, iż wezwania prasy czeskiej, od początku wojny wskazującej na uleganie przez Czechów „fałszywej romantyce" nawiązującej do reminiscencji historycznych, były „głosami na pustyni" i że w Protektoracie oddawna wierzono nie informacjom niemieckim i prasie czeskiej, lecz „kłamstwom propagandowym zewnętrznych i wewnętrznych wrogów".

I nastroje te i zakres antyniemieckiej akcji w Czechach wzrosły z końcem czerwca b.r. t.j. z momentem wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej. Wzrost ten musiał być dla Niemców bardzo niepokojącym skoro w końcu września Hitler postanowił zmienić dotychczasowy względnie łagodniejszy niż gdzieindziej kurs rządów niemieckich w Czechach. Nastąpiła nagła dymisja v. Neuratha i nominacja Heydricha, a w ślad za nią przyszły ciężkie, masowe represje: setki wyroków śmierci, stan wyjątkowy w szeregu okręgów Czech, sądy doraźne, masowe aresztowania i silne represje gospodarczo-kulturalne.

Ta zaś właśnie akcja represyjna uchyliła nieco zasłony, wznoszącej się nad tym, co dzieje się w podziemiach dzisiejszych Czech. Okazuje się, iż akcja czeska jest rozległą i wielokierunkową. Obok wspomnianej już akcji informacyjno-radiowej i propagandowej poważnymi pozycjami tej akcji są: stały kontakt z emigracją i walka z prasą krajową. Na tym ostatnim odcinku patriotyczno-niepodległościowe sfery mają sytuację ciężką, gdyż znaczna część przedwojennej prasy czeskiej zdradziła swój naród i poszła na usługi niemców. To też patrioci czescy organizują bojkot tej prasy i ostre zwalczanie jej kierowników; jaskrawym tego przejawem był fakt zorganizowania zbiorowego zatrucia naczelnych redaktorów dzienników praskich na specjalnie zorganizowanym dla nich w tym celu przyjęciu; rezultatem była szybka śmierć Karola Laznowskiego, czołowego publicysty „Ceskiego Slova" i choroba wielu

innych ludzi z prasy, wysługujących się Niemcom. Przebieg procesów sądów doraźnych wykazał, iż szerokie kręgi zatoczyło tworzenie konspiracyjnych grup oporu przeciwko władzy okupantów i przygotowywania odbudowy niepodległego państwa czechosłowackiego. Akcja konspiracyjna objęła także przygotowania wojskowe i tworzenie składów broni. Wielką rolę w akcji czeskiej odgrywa organizowanie rozległego sabotażu gospodarczego: taktyka powolnej pracy w przemyśle pracującym na rzecz Niemców, zła produkcja, niszczenie narzędzi i urządzeń pracy, uszkadzanie urządzeń transportowych, przede wszystkim kolejowych, dezorganizowanie okupacyjnej gospodarki w dziedzinie eksploatowania Czech pod względem żywnościowym. O tym jaki rozmiar, charakter i zakres przyjęły czeskie akty sabotażu gospodarczego świadczy fakt rozstrzelania w dniu 6 listopada w Wiedniu 20-u Czechów, członków tajnej organizacji sabotażowej, która pozostając w kontakcie z grupami, działającymi w Protektoracie, organizowała palenie w Austrii składów żywności.

Czeskie procesy październikowe wykazały m.in. iż obok skupienia w swyoh szeregach dużych zastępów Czechów różnych sfer i warstw, ze sferami najwyższej inteligencji i kołami oficerskimi na czele — tajne organizacje czeskie znajdowały silne oparcie w najwyższych, średnich i niższych kołach urzędniczych. Skazany na karę śmierci premier rządu czeskiega inż. Eljasz nie tylko wiedział o całej robocie konspiracyjnej, nietylko ją popierał, ale wiele jej akcji inicjował. Jeden z szefów sekcji ministerstwa rolnictwa, kierownik organizacji całej gospodarki żywnościowej Protektoratu, był ośrodkiem dezorganizowania niemieckiej polityki żywnościowej na terenie czeskim.

W ostatnich dniach władze niemieckie na gwałt aranżują w Czechach liczne akty deklarowania lojalności przez różne koła społeczne i szeroko je następnie reklamują oraz starają się zjednać sserokie sfery społeczeństwa czeskiego wznowieniem polityki pewnych ulg. O tem jaką istotną wartość posiadają te, bezwątpienia w większości wypadków wymuszane, deklaracje i manifestacje lojalności — wnosić można z tego, iż wielu, nawet ze skazanych ostatnio na śmierć Czechów, działając przeciw Niemcom, niejednokrotnie deklarowało im lojalność. Również charakterystycznym jest fakt, iż nawet z wybitnie proniemieckiej partii zjednoczonej musiano ostatnio usunąć aż 1573 członków, pod zarzutami nielojalnego stosunku do Rzeszy Niemieckiej.

To też nie ulega wątpliwości, iż mimo wytwarzanych przez Niemców, zewnętrznych pozorów, naród czeski znajduje się i znajdować będzie w szeregach frontu antyniemieckiego.

To jego stanowisko wzmocni bezwątpienia krew męczenników sprawy wolności Czech, tak obficie przelana w ostatnich miesiącach przez Niemców i cierpienia tysięcy Czechów wtrąconych do więzień i obozów koncentracyjnych.

Sprawy polskie na obczyźnie

ARMIA POLSKA SIĘGA PO NOWE LAURY

Inspekcja wojsk polskich w Tobruku przez gen. Sikorskiego, w przeddzień generalnej ofensywy angielskiej w Libii, miała — jak się obecnie okazuje — głębsze znaczenie. Wódz naczelny pragnął osobiście przekonać się o stanie walczących tam wojsk polskich; pod jego czujnym okiem dokonano ostatnich przygotowań do ofensywy, w której wojska polskie biorą udział.

„Ani jedna kropla krwi polskiej nie będzie przelana na marne“. W rozkazie dziennym, skierowanym do wojsk polskich na Bl. Wschodzie z kairu, mówi gen. Sikorski o zupełnej zgodności, panującej między Polską i Anglią oraz o znaczeniu wojsk polskich na Bl. Wschodzie. Obecnie oczy walczącej demokracji zwrócone są na Tobruk. Polacy mogą być dumni z tego, że imię ich stało się tam już głośne. Polska chwyciła jako pierwszy kraj za broń, a obecnie — mimo że Niemcy wymordowali już dziesiątki tysięcy naszych niewinnych mężczyzn i kobiet — nadal wysoko dzierży sztandar walki. Na horyzoncie widoczne są już pierwsze oznaki zwycięstwa razem ze wzrostem naszych sił i kruszeniem się sił wroga, w miarę

jego trudności na Wschodzie. Jak feniks z popiołów, odradza się armia nasza w Rosji, korzystając z całkowitego poparcia Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Zwracając się do żołnierzy polskich w Afryce, mówi gen. Sikorski w rozkazie dziennym: „Przybyliście tu przez trudy i znoje, wielu z was prosto z kraju, często z narażeniem swego życia i rodziny własnej, pędzeni jednym pragnieniem walki i pomsty za doznane krzywdy. Ani jedna kropla krwi polskiej nie będzie przelana nadaremnie".

Inspekcja wojsk polskich w Tobruku. W trakcie pobytu swego w Egipcie odbył gen. Sikorski niespodziewaną inspekcję wojsk polskich w Tobruku. Trwała ona 36 godzin. W toku tej inspekcji udał się wódz naczelny na odcinek frontu, obsadzonego przez wojska polskie, i wbrew radom otoczenia — również na wysunięte placówki polskie, odległe zaledwie o 400 m. od pozycyj włoskich. W czasie inspekcji w Tobruku udekorował gen. Sikorski szereg oficerów i żołnierzy polskich, którzy odznaczyli się w walkach. W kilku wypadkach dekoracja odbyła się na linii frontu. Za męstwo w boju awansował gen. Sikorski kilku podoficerów. Krótko przed przybyciem gen. Sikorskiego dokonał jeden z oddziałów polskich wypadu na pozycje włoskie. Oddział ten rozproszył wojska włoskie, pracujące przy budowie przeszkód przeciwczołgowych, zniszczył ich pracę i wziął jeńców. W związku z przybyciem gen. Sikorskiego do Tobruku wydało dowództwo, oddziałów polskich w twierdzy gazetę żołnierską w języku polskim na papierze zdobytym na pozycjach włoskich.

Polska jest dumna ze swych żołnierzy w Tobruku. W rozmowie z przedstawicielami Reutera podkreślił gen. Sikorski bohaterstwo załogi Tobruku, będącej przykładem dla całego świata. Z uznaniem wyraził się gen. Sikorski o męstwie żołnierzy angielskich i australijskich.

Po opuszczeniu Tobruku przesłał gen. Sikorski dowództwu wojsk polskich depeszę następującej treści: „Do dowódców, oficerów, podoficerów i żołnierzy Brygady Karpackiej w Tobruku. Dzień, który spędziłem wśród was, będzie najszczęśliwszym dniem mojego życia... Dumny z was jestem, żołnierze Brygady Karpackiej, i Polska jest z was dumna... W jej imieniu dziękuję wam za wszystko, co już uczyniliście i życzę wam dalszych zwycięstw. Niech Opatrzność czuwa nad wami aż do dnia, w którym połączymy się w Wolnej Ojczyźnie. Szczęść Wam Boże".

Jedna z najpiękniejszych kart polskich dziejów. Po powrocie z Tobruku do Kairu, oświadczył gen. Sikorski: „Pobyt mój w Tobruku bardzo się opłacił i wynagrodził trudy, jakie mu towarzyszyły. Obecność wojsk polskich w Tobruku ma bardzo duże znaczenie. Serce rośnie na widok, jak oni tam, w warunkach dla siebie zupełnie obcych, dobrze się czują, jak doskonale i z jakim sprytem się urządzili. W rozmowach z dowódcami angielskimi spotkałem się z najszczerszymi słowami uznania dla naszych żołnierzy w Tobruku. Dzięki temu mogę powiedzieć, że Polacy w Tobruku zapisują obecnie jedną z najpiekniejszych naszych kart".

Rozkaz dzienny gen. Sikorskiego do żołnierzy polskich w Tobruku. W drugim rozkazie dziennym do wojsk polskich w Tobruku mówi gen. Sikorski: „Żołnierze Brygady Karpackiej, gdy przed trzema miesiącami zaproponowałom rządowi angielskiemu użycie was do akcji w Tobruku, to powodowałem się wówczas najczystszą racją stanu. W interesie Polski jest, by sojusz wojskowy z Anglią znalazł swój realny wyraz w wojnie z Hitlerem w boju, w którym nie ma miejsca na najdrobniejsze nawet rysy, w boju, w którym Polska zajmuje tak poczesne miejsce. Po bojach we Francji i Norwegii obecnie jedynie wy bierzecie udział w walce. Odkąd jesteście w Tobruku zwrócone są na was oczy wszystkich, zarówno tych, którzy w powietrzu i na morzu walczą z Niemcami, jak i oczy wojsk naszych w Rosji, czekających na chwilę, kiedy i im przyjdzie zmierzyć się ze śmiertelnym wrogiem niemieckim. Wypadło wam bić się daleko od kraju, a krew wasza wsiąka w obce piaski pustynne. Byli tu przed wami nasi pradziadowie, lecz wy jesteście pierwszym wojskiem Państwa Polskiego, które tu walczy. Z trudu waszego i znoju Polska powstanie by żyć. Serce rośnie, gdy się słyszy, że znowu o Polakach głośno na świecie.

Żołnierze Brygady Karpackiej, jestem pewien, że każdy z was do końca spełni swój obowiązek, dochowując wierności naszemu staremu hasłu: Bóg, Honor, Ojczyna„.

Był to rozkaz dzienny, po którym rozpoczęła się generalna ofensywa angielska przeciw wojskom niemieckim i włoskim w Libii.

„Bodajby trzech Polaków na jeden dywizjon angielski". Niezwykle zaszczytne dla lotnictwa polskiego na Bl. Wschodzie, biorącego udział w generalnej ofensywie angielskiej w Libii, złożył oświadczenie dowódca brytyjskich sił lotniczych w Egipcie, gen. Cunningham. Mówiąc z wielkim uznaniem o działalności bojowej lotnictwa polskiego, oświadczył gen. Cunningham w rozmowie z przedstawicielami Reutera: „Polacy mają jeden tylko rodzaj szybkości: Największą. Obecnie mają oni jeden tylko cel życia: zestrzelić jaknajwiększą ilość samolotów niemieckich. Staram się, by mi przydzielono do każdego dywizjonu bodajby po trzech Polaków".

SPRAWY POLSKIE W ROSJI

Gen. Sikorski o stanie armii polskiej w Rosji. Podczas pobytu w Kairze udzielił gen. Sikorski prasie pewnych informacyj o tworzącej się w Rosji armii polskiej. Z tych, jak i innych wyjaśnień naczelnego wodza wynika, że armia polska w Rosji — wbrew poprzednim wiadomościom — nie stanęła jeszcze na linii frontu i w bojach dotąd udziału nie wzięła. Gen. Sikorski stwierdził, że armia tworzy się w Rosji południowej i że liczy obecnie 60 tys. żołnierzy. Jeżeli uda się pokonać trudności transportowe i komunikacyjne co do dostaw broni i sprzętu, to będzie mogła ona osiągnąć stan 150.000. W innych rejonach Rosji zgłosiło się do wojska polskiego dalsze 100.000, jednak z powodu braku broni nie można ich dotąd było zaszeregować i dlatego pracują oni jeszcze na roli. Anglia i Stany Zjednoczone bez zastrzeżeń wspomagają formowanie armii polskiej i stopniowo zaopatrują ją w potrzebny sprzęt. O Rosji mówił gen. Sikorski: „Z Rosją możemy żyć w przyjaźni. Podstawy naszego współżycia zostały nstalone. Dalszy rozwój tego współżycia zależy tylko od dobrej woli".

Pobór do armii polskiej w Rosji. Informacje z Samary donoszą o zawarciu polsko-rosyjskiego układu, na mocy którego wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni — Polacy w Rosji powołani zostaną z poboru pod broń w szeregach armii polskiej. Armia polska w Rosji wyposażona zostanie w sprzęt głównie angielski i amerykański.

Gen. Sikorski udaje się do Rosji. Pat donosi z Samary (Kujbyszewa) o mającej nastąpić wizycie gen. Sikorskiego w Rosji. Głównym jej celem będzie rozpatrzenie spraw, związanych z tworzącą się w Rosji armią polską, oraz zagadnień, dotyczących opieki nad ludnością polską w Rosji. Wizyta gen. Sikorskiego nastąpi w ciągu mniej więcej dwuch tygodni.

Ambasador polski w Rosji u Stalina. Stalin przyjął w obecności Mołotowa na dwugodzinnej konferencji ambasadora polskiego w Rosji prof. Kota. Po konferencji tej prof. Kot wrócił z Moskwy do Samary.

Kronika zagraniczna

BIJĄ DZWONY POGRZEBOWE DLA IMPERIUM WŁOSKIEGO

W Libii rozpoczęła się generalna ofensywa angielska. Dnia 20-go b. mies., dowództwo angielskie w Kairze ogłosiło komunikat oficjalny, w którym ogłosiło, że dn. 18-go o świcie rozpoczęła się generalna ofensywa imperialnych wojsk brytyjskich przeciw Cyrenajce. Zasięg ofensywy objął linię frontu długości ok. 200 km., sięgającą od Solum po oazę Giarabub. Przygotowania do ofensywy trwały kilka tygodni. Zewnętrznie ujawniły się przygotowania w niesłychanie zawziętym atakowaniu z powietrza niemiecko-włoskich baz zaopatrzenia na Sycylii i we Włoszech południowych. Zaciekłość tych ataków spowodowała nawet przeniesienie głównej bazy zaopatrzenia z Neapolu, który ucierpiał niesłychanie ciężko, do Brindisi, dokąd jednak natychmiast pospieszyły dywizjony RAF, niszcząc tę bazę nie mniej gruntownie, niż neapolitańską.

Zaskoczenie dowództwa niemieckiego i włoskiego. Przygotowania na lądzie, jak koncentracja armii i lotnictwa, uszły jednak uwadze dowództw niemieckiego i włoskiego; moment zaskoczenia, tak decydujący we wszystkich dotychczasowych operacjach i kampaniach dowództwa niemieckiego, zwrócił się tym razem przeciw gen. Rumlowi Anglicy zdołali w zupełnej tajemnicy sformować t.zw. 8 ą armię brytyjską, z dywizyj australijskich, nowozelandzkich, południowoafrykańskich i hinduskich. Przewaga liczebna i broni, zwłaszcza nowozelandzkiej broni pancernej, jest obecnie po stronie Anglii. Nieprzyjaciel dysponował w chwili rozpoczęcia ofensywy angielskiej przypuszczalnie trzema dywizjami pancernymi, dwiema gen. Rumla i jedną włoską. Sprzęt dywizyj imperialnych stanowią, zwłaszcza w dywizjach pancernych, w dużej mierze czołgi amerykańskie.

Całkowita przewaga lotnictwa brytyjskiego. Jeden z najważniejszych atutów w rękach dowództwa angielskiego stanowi zmasowanie przeważających sił lotniczych, górujących nad lotnictwem nieprzyjacielskim liczbą i jakością. Po raz pierwszy w przebiegu tej wojny, a wojny w Afryce w szczególności, nastąpiła zmiana ról: lotnictwo angielskie opanowało całkowicie operacyjnie i taktycznie przestrzeń napowietrzną, spędziło lotnictwo nieprzyjacielskie i nie pozwoliło mu rozwinąć się. Wszelkie próby ofensywne ze strony lotnictwa niemieckiego i włoskiego zostały w zarodku zduszone. Przewaga lotnictwa brytyjskiego sprawiła, że nie potrzebowało ono ograniczyć swych operacji do linii frontów, lecz mogło rozszerzyć je głęboko na tyły nieprzyjacielskie i objąć nimi wszystkie niemieckie i włoskie bazy zaopatrzenia aż po Trypolis. Wszystkie one są w zasięgu ustawicznych operacyj lotnictwa angielskiego wraz z oddziałami posiłkowymi, spieszącymi na linię frontu i kolumnami zaopatrzenia.

Dotychczasowy przebieg operacyj lądowych. Operacjami ofensywnymi w Libii, kierują trzej generałowie angielscy, nazwiskiem Cunningham. Admirał Alana Cunningham dowodzi operacjami floty wzdłuż wybrzeży od Solum pod Tobruk i innymi, mającymi za cel przecięcie komunikacyj morskich między Libią i Włochami, a więc izolowanie wojsk niemieckich i włoskich. Gen. Cunningham, znany z drugiej fazy walk w Abisynii następca gen. Wavella i brat admirała, dowodzi 8-ą armią brytyjską, wreszcie gen. Cunningham, Nowozelandczyk z pochodzenia, lotnictwem.

Nagłym wypadem, poprzedzonym 12-godzinnym bombardowaniem pozycyj nieprzyjacielskich przez setki bombowców angielskich, kombinowany atak armii lądowej, lotnictwa i floty, zdołało dowództwo angielskie złamać opór nieprzyjaciela i użyć metody okrążenia w t.zw. kotłach.

Pierwszy kocioł dokoła wojsk niemieckich. Według dotychczasowych komunikatów angielskich przebieg operacyj był mniejwięcej następujący: Jedna z kolumn operacyjnych uderzyła na rejon Sidi Omar i zdobyty już port Capuzzo i założyła południową ścianę kotła, podczas gdy druga kolumna, uderzająca z rejonu oazy Giarabub na północ wsunęła się po rozgromieniu dywizji włoskiej żelazną ścianą między Tobruk i zaplecze armii nieprzyjacielskich oraz między Tobruk i Solum. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, nie wytrzymał jednak impetu tego wielkiego uderzenia i — nieświadom założeń operacyj angielskich, wpadł w pułapkę. W odwrocie ku północy mocno potrzebione dywizje pancerne dostały się w pułapkę żelaznego pierścienia angielskiego w trójkącie między Solum, Sidi Razek i Tobrukiem. Jak niespodziewane było natarcie angielskie dowodzi fakt, że na lotnisku Sidi Razek zdobyto 19 zupełnie nieuszkodzonych, samolotów niemieckich, wzięto do niewoli 50 lotników i cały personel techniczny lotniska. Obszar kotła, w którym znaleźli się Niemcy wynosi około 100 km. kw. Okrążone tu główne siły niemieckie, zmniejszone mniej więcej o połowę sił pancernych, które padły ofiarą głównie nowoczesnych amerykańskich bombowców nurkowych, usiłują przebić się na zachód, muszą jednak stale ścieśniać pole obrony pod naciskiem brytyjskim.

Cel obrony Tobruku — osiągnięty. W tej sytuacji ujawnia się założenie taktyczne 7-miesięcznej bohaterskiej obrony Tobruku. Przed załogą twierdzy, w skład której wchodzi, obok dywizyj angielskich i australijskich, polska brygada karpacka, tak zaszczytnie odznaczona w trzymiesięcznych bojach — przed załogą

twierdzy stanęły zadania ofensywne. Rozpoczęły one się już w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim, gdzie również zdołano otoczyć część sił niemieckich.

B i t w a r o z w i j a s i ę p o m y ś l n i e. Walki trwają z niewątpliwymi już korzystnymi dla ofensywy angielskiej rezultatami. Mówiąc o ofensywie w Libii oświadczył to w Izbie Gmin Churchill, stwierdzając jednak, że bitwa na pustyni przypomina bitwę na morzu, kiedy to kilka godzin zadecydować może o losach zwycięstwa lub klęski.

Oceniając ofensywę angielską pisze członek parlamentu tureckiego Janczin w dzienniku „Yeni Sabah": „Biją dzwony pogrzebowe dla Włochów w Afryce. Tym razem Niemcy nie będą mogli ocalić Włochów, bo nie mogą wycofać swych wojsk z frontu wschodniego".

NOWY NACISK NIEMIECKI NA FRONCIE

D y m i s j a g e n. W e y g a n d a. Jedno jeszcze wydarzenie wskazuje na wagę ofensywy angielskiej w Libii. Marsz. Petain przeniósł w stan spoczynku gen. Weyganda, generalnego delegata Francji we francuskiej Afryce północnej i zachodniej. Bardzo ostro zareagował na to rząd amerykański. Hull stwierdził w oficjalnej deklaracji, że Stany Zjednoczone widzą w tym wydarzeniu akt całkowitej uległości wobec Niemiec. Opierając się na złożonym swego czasu przez gen. Weyganda przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych oświadczeniu, że on, gen. Weygand, nigdy komukolwiek nie pozwoli w żaden sposób naruszyć suwerenności powierzonego mu terytorium francuskiego stwierdził Hull, że dymisję gen. Weyganda musi rząd amerykański uznać za akt wymierzony przeciw interesom Ameryki. Dlatego też Ameryka natychmiast wstrzyma dostawy dla francuskiej Afryki północnej i zachodniej.

Stany Zjednoczone dały więc wyraźnie do zrozumienia, że Niemcy wymogły na Francji usunięcie niewygodnego im gen. Weyganda, by móc ulokować się w Afryce, w Dakarze i Tunisie i przez jego porty przesyłać armiom swym posiłki, lub korzystać z Tunisu jako bazy dla odwrotu swych wojsk w Libii. Ofensywa libijska może więc spowodować niezmiernie doniosłe dla przebiegu wojny następstwa.

OFENSYWA NIEMIECKA NA WSCHODZIE UGRZĘZŁA PONOWNIE

K o ż u c h j e s t r ó w n i e w a ż n ą b r o n i ą j a k k a r a b i n. Ambasador sowiecki w Londynie scharakteryzował sytuację na froncie wschodnim następującym zdaniem: „Obecnie na froncie wschodnim każdy kożuch barani będzie ważną bronią". Otóż wiadomo, że nie wszyscy żołnierze niemieccy zaopatrzeni zostali w tę broń przeciw tak wyszydzanemu „gen. Mrozowi". Natomiast syberyjskie dywizje sowieckie są pod tym względem dobrze wyekwipowane. Łozowski zapowiedział długotrwałą wojnę jako pewnik. „W ciągu tej zimy — mówił on — nie będą mogli Niemcy stworzyć żadnego stałego frontu i nie będą mogli skierować swych wojsk przeciw Anglii. Nie damy im ani jednej chwili spokoju".

P r ó b y w y w a ż e n i a f r o n t u s o w i e c k i e g o z a w i o d ł y. Szereg prób niemieckich wyważenia z zawiasów frontu sowieckiego i zdobycia kwater przed nastaniem zimy spełzły znowu na niczym. Wśród potęgujących się mrozów i przy coraz liczniejszych wypadkach zamarzania żołnierzy niemieckich na śmierć, dywizje niemieckie ruszały do szturmów pod Twerem, Wołokołamskiem, Tułą, Piotrogrodem, Rostowem, Kerczem i Sewastopolem. Zdołały one zdobyć Kercz i Rostów, jednak jak zwykle kosztem ogromnych strat w ludziach, broni i sprzęcie technicznym. Natomiast liczne próby zdobycia Moskwy mimo podjęcia nowej wielkiej ofensywy załamały się wskutek zaciętego oporu Rosjan. Należy jednak spodziewać się, że próby te zostaną powtórzone.

PRZERWA W ROKOWANIACH JAPOŃSKO-AMERYKAŃSKICH

B a d a n i a w z a j e m n y c h p r o p o z y c y j. W rozmowach waszyngtońskich nastąpiła przerwa w czasie której zbadane mają być wzajemne propozycje. Jeżeli chodzi o propozycje japońskie są one znane i w niczym nie odbiegają od za-

sad, głoszonych przez ostatnie rządy japońskie. Kontrpropozycje amerykańskie nie są znane; z oświadczenia Hulla wiadomo jednak, że dotychczasowe rozmowy miały charakter wstępny i nieobowiązujący.

Sytuacja uległa zaostrzeniu. Stosunki na Pacyfiku zaostrzyły się znacznie po nadzwyczajnej sesji parlamentu japońskiego, której nadano charakter wybitnie antyamerykański i antyangielski. Parlament wysłuchał oświadczeń premiera Tojo i ministra spraw zagr., którzy sformułowali warunki japońskie wśród akcentów pogróżkowych pod adresem narodów anglosaskich. Parlament zaś przyjął rezolucję, w której oskarżył Amerykę o prowadzenie polityki zmierzającej do zapanowania nad światem i poparł ją uchwaleniem nadzwyczajnych kredytów wojennych w wys. ok. 4 mild. jen.

W Waszyngtonie przyjęto przebieg i wyniki sesji z oburzeniem i — co znamienne — przerwanie rozmów nastąpiło natychmiast po zakończeniu sesji. Kiedy rozmowy zostaną wznowione niewiadomo.

NA ATLANTYKU CORAZ LEPIEJ

Coraz mniejsze straty angielskie. Z jednego z ostatnich przemówień Churchila wynika, że sytuacja na Atlantyku jest w tej chwili daleko pomyślniejsza dla Anglii, niż była jeszcze kilka miesięcy temu. Straty w tonażu handlowym spadły do jednej piątej strat z przed czterech miesięcy.

Jedna z cięższych strat, jaką Anglia ostatnio poniosła na morzu, to utrata lotniskowca „Arc Royal“ storpedowanego przez niemiecką łódź podwodną.

OSTATNIA PRZESZKODA USUNIĘTA

Zniesienia amerykańskiej ustawy o neutralności. Amerykańska ustawa o neutralności została zniesiona w drugim ważnym punkcie, hamującym udział Stanów Zjednoczonych w wojnie. Odtąd wolno będzie amerykańskim uzbrojonym statkom płynąć do stref wojennych i zawijać do portów państw zaprzyjaźnionych. Według oświadczenia Knoxa w pierwszym rzędzie popłyną statki amerykańskie do Anglii, następnie do Archangielska a po tym na wody Bl. Wschodu. Do Anglii mają pierwsze statki amerykańskie odpłynąć w najbliższych dniach.

„Nie jest to tajemnica“. Nie jest to tajemnicą oświadczył jeden z admirałów amerykańskich na uroczystości spuszczenia na wodę nowego 35-tysięcznego amerykańskiego pancernika „Indiana“ — przeciw komu wymierzone są nasze zbroienia na morzu na lądzie i w powietrzu. Jesteśmy zdecydowani zniszczyć naszych nieprzyjaciół i nie będziemy z tym zwlekać”.

GINĄ ASY LOTNICTWA NIEMIECKIEGO

Śmierć gen. Udeta i pułk. Möldersa. W tajemniczych okolicznościach, jak marszałek Balbo we Włoszech zginął jeden z twórców lotnictwa niemieckiego, jego generalny zbrojmistrz, gen. Udet, znany przeciwnik wojny na wschodzie.

W krótce po tym zginął najsłynniejszy as lotnictwa niemieckiego, Werner Mölders, niemiecki Richthofen w tej wojnie. Zabił on się wskutek upadku transportowca niemieckiego napowietrznego.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

ZIEMIE ZACHODNIE

Na Śląsku w końcu ub. miesiąca, pod zarzutem należenia do organizacji bojowych, aresztowano kilkaset osób, głównie młodzieży. Aresztowania te objęły gminy: Halemba, Wirch, Ruda, Nowa Wieś i Nowy Bytom.

W Katowicach powstało specjalne Towarzystwo, którego zadaniem jest przejmowanie odebranych Polakom przedsiębiorstw i administrowanie nimi aż do czasu

oddania ich na własność weteranom wojskowym niemieckim. W ciągu kilku miesięcy istnienia Towarzystwo to „przejęło“ już 700 przedsiębiorstw polskich. „Voelkischer Beobachter“ poświęcił działalności tej specjalny artykuł, podkreślając iż przyczyni się ona do „wzmocnienia niemieckości na Górnym Śląsku“.

W Poznańskim dokonano w końcu ub. miesiąca spisu pozostałej inteligencji. Rezultatem tego spisu były masowe aresztowania. W Inowrocławiu np. przy okazji tego spisu podzielono ludność polską na trzy kategorie: 1) lojalnych i zatrudnionych — ci z nich, którzy są niezbędni ze względu na rodzaj swej pracy mają być pozostawieni na miejscu; 2) Lojalnych lecz bez pracy — mają być wysłani na roboty do Niemiec; 3) Nielojalni — mają być wysłani do obozów koncentracyjnych.

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE

Szykany Wobec Kościoła. Szef dystryktu Warszawskiego pismem z dn. 17.X.1941 r. skierowanym do sądu konsystorskiego w Warszawie, zakazał bezpośredniego komunikowania się z sądami papieskimi w Rzymie. Wszystkie sprawy ma sąd Kurii Metropolitalnej w Warszawie kierować do rządu Gen. Gub. w Krakowie, ten zaś skieruje je do M.S.Z. w Berlinie. Jest to bezprawie, które krępuje działalność sądu Kurii Metropolitalnej, a często uniemożliwia prowadzenie spraw.

Specjalnym rozporządzeniem zakazano również obchodzenia świąt nie uznanych przez Państwo Niemieckie. Pod surowemi karami, zabroniono nietylko obchodzenia tych świąt, lecz nawet ogłaszania z ambon, że takie święto przypada.

W dalszym ciągu prowadzona jest również grabież dzwonów kościelnych. Oporna postawa księży i wiernych, odmawiających kategorycznie współdziałania tej akcji, sprawiła, iż do dn 15.XI. br. oddano dopiero około 30 proc. ogólnej ilości dzwonów.

Terror. W Krakowie został aresztowany w ub. tygodniu Regens Seminarium Duchownego, oraz Przeor OO. Kamedułów.

W Warszawie w ub. tygodniu miały miejsce liczne aresztowania i rewizje, obejmujące wszystkie środowiska.

Nowy obóz koncentracyjny pod Sokołowem, został utworzony zarządzeniem szefa dystryktu Warszawskiego dn. 22 bm.

Obozy karne dla włościan, nie mogących dostarczyć wymierzonych kontygentów, utworzone zostały we wszystkich powiatach Gen. Gub. Dla powiatu Warszawskiego obóz taki istnieje w Zaciszu pod Markami.

Masowe aresztowania miały również miejsce na terenie Zamojszczyzny. Są one wynikiem oporu ludności wobec stosowanej od dłuższego czasu przymusowej germanizacji. Niemcy odnalazłszy tam ślady t.zw. „kolonizacji józefińskiej“, pragnęli przymusowo wciągnąć wszystkich Polaków na „volksliste“. 18 szkół polskich w pow. Zamojskim i Biłgorajskim przemieniono na szkoły niemieckie, dla starszych zaś założono przymusowe kursy jęz. niemieckiego i ideologii hitlerowskiej. Obecnie opornych aresztuje się i wysyła do obozów koncentracyjnych.

Wandalizm niemiecki. Władze okupacyjne przystąpiły do palenia archiwum Teatru Polskiego w Warszawie. M.in. zniszczone zostały bezcenne projekty dekoracyjne Wyspiańskiego, które Teatr Polski otrzymał z okazji 25-letniego jubileuszu od m. Krakowa, oraz wartościowe prace Drabika i Frycza.

Rozprężenie i chaos w gospodarce okupanta powiększa się coraz bardziej. Wszystkie odnogi węzła warszawskiego, od Pruszkowa do Żyrardowa i od Piastowa do Łowicza, są zatarasowane transportami z uzbrojeniem idącym na Wschód, oraz z rannymi wracającymi z frontu. Charakterystycznym przykładem bałaganu panującego w dziedzinie transportu kolejowego, jest fakt iż olbrzymie ilości zarekwirowanych na Ukrainie na potrzeby armii niemieckiej wołów, w drodze do Rzeszy, z braku paszy i przedłużającego się transportu, masowo zdychają. W Warszawie rzeźnia miejska otrzymała polecenie przerabiania tego mięsa na konserwy, część zaś jego wydawania ludności na kartki. W ub. tygodniu na stacji kolejowej Warszawa-Praga „zginęły“ 2 wagony z wołami.

W magazynach żywnościowych w Warszawie, na skutek fatalnej organizacji zgniło 40.000 jaj. Nawet minimalne ilości artykułów wydawanych na kartki żywnościowe, nie są dostarczane w porę. Zmniejszone w tym roku przydziały kartofli, ludność otrzymała w stanie na wpół zgniłym lub przemarźnięte.

ZIEMIE WSCHODNIE

W Nowogródzkim i Białostockim panuje dotąd zupełny chaos; administracja niemiecka nie może zupełnie opanować sytuacji. W Nowogródzkim administracja cywilna nie jest dotąd zorganizowana, a w Białostockim zorganizowana tylko częściowo. Żadnej koordynacji pomiędzy władzami wojskowymi a administracyjnymi niema; każda z tych instancji wydaje zarządzenia na własną rękę wkraczając wzajemnie w swoje kompetencje. Ruch kolejowy, zarówno pasażerski jak i bagażowy, dla ludności cywilnej jest niedostępny. Wojsko organizuje aprowizację swą na własną rekę, wykupując po wsiach wszystko co się da i płacą ceny znacznie wyższe od ustalonych. Uruchomienie fabryk rozpoczyna się bardzo powoli, tymbardziej iż wobec upaństw. całego przemysłu zahamowana została całkowicie inicjatywa prywatna. Ostatnio uruchomiono fabrykę tytoniu w Grodnie oraz trzy fabryki włókiennicze w Białymstoku. Rzemiosło i handel nadal pozostaje martwe z powodu braku dowozu surowców. Intensywnie pracują jedynie warsztaty kolejowe w Łapach.

To wyraźne niedołęstwo władz okupacyjnych, nie mogących sobie poradzić z opanowaniem terenu, podtrzymuje ogólne przekonanie, iż Niemcy są tu tylko chwilowymi przybyszami. Represje zaś polityczne i gospodarcze wzmagają tylko nienawiść do okupanta.

Na Wileńszczyźnie. Zadrażnienie stosunków polsko-litewskich, nie tylko nie słabnie lecz rośnie i pogłębia się z dniem każdym, celowo i umiejętnie podsycane przez Niemców. Jawne lekceważenie okazywane Litwinom przez Niemców, ustaje, gdy chodzi o wspólne prześladowanie Polaków. Policja litewska przeprowadza często aresztowania na własną rękę, nie meldując o nich w Gestapo. Nawet księża litewscy z ambon nawołują do pogromu ludności polskiej.

Sadyzm litewski, wyżywa się jednak głównie w masowych masakrach Żydów, w czasie których znęcanie się nad bezbronną ludnością przechodzi wszelkie wyobrażenie. Mordy te są dokonywane przez Litwinów, z inspiracji i pod kierownictwem Niemców. Litwini głośno odgrażają się, że „po Żydach przyjdzie kolej na Polaków".

Przegląd Prasy Polskiej

WIADOMOŚCI POLSKIE — Nr. 55 z dn. 20.XI.41 r.

Czołowy artykuł pt. „Droga Polski ku wielkości", kończy się następującym stwierdzeniem: „Musimy gorzkim prawdom śmiało patrzeć w oczy. Jedną z tych gorzkich prawd jest wielka dysproporcja pomiędzy ogromem czekających nas zadań, a zakresem naszego przygotowania zarówno materialnego jak i moralnego. Zamykanie oczu na fakt tej dysproporcji, nic nam nie pomoże. Możemy oszukać siebie, ale nie oszukamy historii. Jedyną słuszną i męską w stosunku do tego faktu postawą, jest zerwanie ze wszystkim co może być źródłem słabości, jak najpełniejsze wyzyskanie krótkiego pozostałego nam czasu dla stworzenia podstaw siły moralnej. Istotnym hasłem obecnego okresu musi być jaknajwszechstronniej pojęte zawołanie „Kujmy broń!". Lecz „Kujmy broń!" — to znaczy więcej, niżeli tylko zwiększenie zakresu przygotowania materialnego. Znaczy to również systematyczne potęgowanie zdolności jednolitego, programowego, i trzeźwego działania w zakresie wykreślania i realizacji polskich dróg do państwowej i narodowej wielkości".

KU ZWYCIĘSTWU (Wyd. „Rocha") Nr. 1 listopad 1941 r.

We wstępnym artyknle pt. „Wojsko" pisze: „Każdy naród, a Naród Polski szczególnie, dla ubezpieczenia własnego państwa i własnej wolności, musi mieć stałą zorganizowaną siłę, zdolną każdemu ktoby wolności narodu zagrażał, skutecznie się przeciwstawić.

Taką siłą jest wojsko. Jasnem jest przeto, czym jest wojsko dla narodu. Ono zabezpiecza przed wrogiem naszą ziemię, nasze życie społeczne, urządzenia w ramach których pracą codzienną pomnażamy dorobek własny i całego narodu. Wojsko, zabezpieczając nas przed napaścią zewnętrzną stwarza możliwości pracy w spokoju, daje gwarancje ciągłości pracy i zamierzeń, a więc najpełniejszego rozwinięcia wszystkich sił narodowych.

Te wielkie zadania wojska spełniać może tylko żołnierz, dla którego ofiara życia w służbie narodu jest czymś naturalnym. Dlatego też służba wojskowa jest tak godna i honorowa. Dlatego też naród bez wahania oddaje wojsku swych najlepszych synów, stwarzając przez to między wojskiem a sobą, nierozerwalną, organiczną łączność. Dlatego też naród obdarza wojsko najwyższą miłością, jego sprawami żyje i gotów w każdej potrzebie wszystkie swe siły oddać do jego dyspozycji. Wszystko co wojska dotyczy, jest przez naród najgłębiej i najserdeczniej przeżywane.

Dziś zwłaszcza, kiedy z takim trudem odbudowujemy swoją siłę zbrojną, każda wieść o wojsku polskim, każdy krok odbudowującego się w Kraju wojska, jest serdecznie, bacznie, z pełnią gotowości pomocy przez społeczeństwo spotykany".

Ostatnie wiadomości

SPRAWY POLSKIE

GEN. SIKORSKI UDAJE SIĘ DO ROSJI. WIEŚCI O WOJSKU POLSKIM

Wymiana depesz między gen. Sikorskim i Churchillem. Po powrocie z Tobruku do Kairu przesłał gen. Sikorski depeszę Churchillowi, dając w niej wyraz wierze swej w ostateczne zwycięstwo a zarazem radości, że Polska u boku Anglii do zwycięstwa tego się przyczynia. Churchill odpowiedział depeszą, w której podkreślił wielkie znaczenie udziału Polski w toczących się walkach i z wielkim uznaniem wyraził się o wysokiej klasie wojska polskiego.

Gen. Sikorski w drodze do Samary. Do Teheranu przybył głównodowodzący armii polskiej w Rosji, gen. Anders. Oczekuje on tu przybycia gen. Sikorskiego z którym uda się do Samary. Gen. Sikorski odbędzie rozmowy ze Stalinem prawdopodobnie w Moskwie.

Armia polska w Rosji formuje się pod Saratowem. Według nadeszłych z Samary wiadomości ośrodek organizacyjny armii polskiej w Rosji znajduje się w Buzuruku koło Saratowa, 160 klm, na południe od Samary.

GŁÓWNE NIEMIECKO-WŁOSKIE SIŁY W LIBII W POTRZASKU

Daremne próby przebicia się gen. Rommla do Derny. Piorunujące uderzenie angielskiej ofensywy w Libii rozwija się planowo i pomyślnie. Według ostatnich wiad. z Kairu położenie na froncie przedstawia się następująco:

Jeednym z najważniejszych początkowych momentów ofensywy angielskiej było otoczenie głównych sił nieprz. Początkowa faza ofensywy stworzyła więc bardzo dogodne warunki dalszego jej rozwoju. Otoczone wojska nieprz. udało się rozbić na kilka grup. Wojska niemieckie w przełęczy Halfaya i w Sidi Omar zostały odcięte całkowicie, co najważniejsze jednak odcięto je od wody; zdana wyłącznie na własne siły i coraz gwałtowniej napierane od wschodu i zachodu, będą się prawdopodobnie wkrótce musiały poddać. Derna została przez nieprzyjaciela ewakuowana.

Gen. Rommel pragnie za wszelką cenę wycofac część swych wojsk przez wąski 6-klm. przesmyk między Tobrukiem i lotniskiem Sidi Razek na płdn. od Tobruku. Przesmyk ten znajduje się jednak pod gradem bomb lotnictwa brytyjskiego.

STOPNIOWY ODWRÓT NA MOSKWĘ

W Moskwie oceniają sytuację jako poważną. Ofensywa niemiecka na Moskwę robi powolne lecz stałe postępy. Ponad 40 dywizyj niemieckich ruszyło do ataku. W rejonie Tweru pod miejscowością Klinem ok. 100 czołgów niemieckich przedarło się przez front rosyjski i zajęło kilka wiosek. Rosjanie sofnęli się pod naporem nieprzyjaciela pod Możajskiem. Również pod Tułą cofają się powoli ku Moskwie. W Moskwie ocenia się położenie jako poważne.

OFIARY: Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy: Sowa—20 zł., XXA—20 zł., H.R.—50 zł., A.Z.—6 zł., W.T.—20 zł., zaliczka L.O.G.—1.000 zł., M.P.—5 zł., Reytan—50 zł.